Materiał pomocniczy
na zebranie 1/39
Kółka Matek

Zasady wychowania.

(Wyjatek z książki „O wychowaniu" str. 59—65).

„Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, stworzyciela nieba i ziemi"...

Boga nazywamy Ojcem i Stworzycielem. Sama nazwa „Ojca", dana Bogu, wyświetla, czym Bóg jest dla ludzkości i czym każdy człowiek jest wobec Boga, — wskazuje, że Bogu należy się od nas cześć i miłość, posłuszeństwo, ufność, a skądinąd, że liczyć możemy na miłosierdzie Boże i wszystkie łaski do życia doczesnego i wiecznego potrzebne; toteż o każdą z nich Jego prosić i za każdą Jemu dziękować trzeba. Jemu hołd przed rozpoczęciem i po ukończenu dziennych czynności się należy, Jego trzeba przepraszać za każde przewinienie, Jego wolą się kierować, na Jego mądrość i miłosierdzie się spuszczać.

Wyznając, że Bóg jest Stworzycielem, stwierdzamy wyłączne prawo Jego nad sobą i nad wszelkim stworzeniem.

Katechizm uczy, że Pan Bóg wszystko stworzył dla siebie. Są ludzie tak ograniczeni, że stąd upatrują w Bogu samolubstwo jakoby ludzkie. Bóg jest Prawdą, Miłością, Światłem i wszelką Doskonałością; tworząc nas zatem **dla siebie,** tworzy nas dlatego, czego nam, a nie Jemu potrzeba, to jest dla prawdy, miłości, piękna i żywota wiecznego, a zatem dla własnego naszego szczęścia.

Skąd więc — zapyta każde dziecko — choroby, cierpienia, śmierć, skąd troski, swary, zmartwienia, skąd tyle łez i bólu, czemu ta ziemia „padołem płaczu" się nazywa, skoro nas Pan Bóg dla szczęścia stworzył? Nieposłuszeństwo stało się tego powodem, odejmując człowiekowi prawo do szczęścia, jakie mu Bóg przeznaczył.

— — — — — — — — — — — —

Podobało się Bogu wypróbować aniołów i ludzi, ażeby stwierdzić, jaki użytek zrobią z rozumu i wolnej woli, którym ich obdarzył.

I oto najprzedniejszy między aniołami — Lucyfer czyli książę światłości, upojony swoją doskonałością, zapomniał, że jest tylko stworzeniem i że jak każde stworzenie tylko dla służby i chwały Bożej jest przeznaczony. Chciał Bogu dorównać, a może Go przewyższyć; odmówił posłuszeństwa i służebności, a tak sprzeniewierzywszy się Prawdzie, z księcia światłości stał się księciem ciemności i kłamstwa, z anioła stał się szatanem. Bóg stworzył człowieka z miłości, duchem swoim go ożywił, ażeby go do siebie przyciągnąć i ze sobą złączyć. Szatan w nienawiści do światła i prawdy, w nienawiści do Boga — chce tego ducha buntu i nienawiści tchnąć w inne dusze i pociągnąć je za sobą do otchłani, do której sam został wtrącony.

Tym się tłumaczy podwójne działanie w każdej duszy, od urodzenia dające się rozeznawać: działanie Boże przez głos sumienia i natchnienie łaski, działanie zaś szatana przez pokusy pychy, świata i ciała. Dzieci trzeba wprawiać do rozeznawania tych przeciwnych sobie działań.

Można by zapytać, jakim sposobem dzieci mogą dojść do tej przenikliwości, skoro zdarza się i najmędrszym, że ulegają złudzeniu i biorą po-

Mylić się zawsze można — nie należy więc nigdy być zbyt pewnym siebie i swoich zapatrywań; w razach wątpliwych trzeba się udawać po radę i kierunek do tych, co mają odpowiednią naukę i władzę. Jednak z braku takiej rady są znamiona. po których zwykle można rozpoznać, skąd pochodzą pragnienia i dążności, a tym samym wiedzieć, którymi się trzeba kierować, które odrzucać.

Pismo św. mówi, że „pycha jest początkiem grzechu każdego“, a że „pokornym Bóg łaskę daje“. Toteż można śmiało twierdzić, że wszystko to, co jest zgodne z nauką Kościoła i obowiązkami stanu, zgodne ze sprawiedliwością i roztropnością, to co utwierdza w pokorze i miłości bliźniego, to wszystko niewątpliwie natchnione jest od Boga. Przeciwnie — pragnienie rzeczy nadzwyczajnych i wyjątkowych, szczególnie jeżeli te podniecają miłość własną, próżność, upór, niecierpliwość, gorączkowanie się w przeprowadzaniu zamiarów, to wszystko z pewnością nie od Boga pochodzi.

— — — — — — — — — — — —

Rozbierając okoliczności, które poprzedziły upadek pierwszych rodziców i towarzyszyły mu, widzimy, że Adam i Ewa nie mieli zamiaru buntowania się przeciw Bogu, jak to uczynił szatan. Jakimże sposobem do buntu doszli? Tkwi w tym ważna nauka. Szatan nigdy z góry nie pociąga do wyraznego buntu.

Gdyby szatan rozpoczął rozmowę z Ewą od namawiania jej do wyraźnego buntu przeciw Bogu, byłby ją prawdopodobnie odstraszył. Ale on zaczyna od zapytania po prostu: dlaczego nie jedzą, dlaczego im zakazano kosztować, a nawet dotykać owocu jednego z drzew rajskich?

Pytanie na pozór niewinne, odpowiedź Ewy nie zawiera w sobie nic zdrożnego. Zarodek grzechu i wszystkie jego następstwa tkwiły w samym fakcie, że Ewa wdała się w rozmowę z kusicielem. Rozbieranie rozkazów Bożych i wszelkiej sprawiedliwej władzy jest pierwszym krokiem do grzechu, bo poddaje rozkazy przełożonych pod sąd podwładnych, a tak obala wszelką władzę i wszelki porządek.

Trzeba dzieci zawczasu przygotować na to, że wobec przykazań Bożych i rozkazów rodzicielskich często będą pytane — jak pytaną była Ewa. dlaczego się powstrzymują od tego, na co inni sobie pozwalają? Dlaczego nie bywasz, gdzie inni bywają? Dlaczego nie czytasz tego, co inni czytają? Później w życiu· Dlaczego nie grasz, skoro potrzebujesz rozrywki? Dlaczego się nie procesujesz, skoro ci uchybiono? Dlaczego rozwodu nie żądasz, skoro się nie czujesz szczęśliwym? Dlaczego pościsz i na mszę w niedzielę chodzisz, skoro inni tego nie czynią? Dlaczego i zawsze dlaczego? Oto pytanie wobec praw Bożych zadawane człowiekowi przez szatana, świat i zmysły. Jedyna tylko na nie odpowiedź, odpowiedź Jana Herodowi: „Nie wolno“.

Pan Bóg błogosławiąc Adamowi i Ewie, powiedział im: „Rośnijcie i mnóżcie się i napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną“. I tak dał im „panowanie“ nad wszystkim, co na ziemi stworzył. Siedzibę, nad którą Adam i Ewa rozciągać mieli swoje „panowanie“ — Pismo św. nazywa Rajem rozkoszy. Ze wszystkich owoców, w nim się znajdujących, wolno im było pożywać, z wyjątkiem jednego.

Z tego wszystkiego widzimy zarys zamiarów Bożych względem ludzkości przed upadkiem pierwszych ludzi. Panami zrobił ich Pan Bóg na ziemi, a jako warunek tego panowania postawił, że będzie pracowite, powściągliwe, wspólne.

Chociaż raj był rozkoszny i praca w nim prawdopodobnie była bez trudu i troski, to bądź co bądź „panowanie“ bez pewnego nakładu pracy

Że miało być powściągliwe. widzimy stąd, że Bóg do niego przywiązał pewne ograniczenie, mające być dla Adama i Ewy próbą wierności i polem zasługi.

Miało także być wspólne, a wspólne życie, wspólna praca o tyle tylko są możliwe, o ile każdy na właściwym stanowisku się utrzymuje, swoje zadanie wypełnia, nie wkraczając w to, co do drugich należy.

Warunków panowania Adam i Ewa nie wypełnili i dopuszczonej na nich próby zwycięsko nie przebyli.

Pan Bóg, stawiając mężczyznę na pierwszym miejscu i rządzić mu każąc, a dając mu Ewę jako „pomoc jemu podobną", wskazał tym samym, czego od każdego z nich żąda.

Wszystko złe na świat przyszło stąd, że oboje zadaniu swojemu się sprzeniewierzyli — Adam zgrzeszył uległością, gdy miał przewodzić, Ewa stała się kusicielką, gdy miała być „pomocą".

Przeniewierstwo Adama pod wpływem Ewy pokazuje, jak ważną jest dla chłopców rzeczą, ażeby sobie słabość swoją uprzytomniali, żeby się zawczasu nauczyli wystrzegać złych wpływów, żeby sobie wyrobili zasady i męstwo do wierności prawu Bożemu potrzebne.

Skoro mężczyzna ma w sobie od Boga udzieloną władzę i poruczone panowanie, niechże pamięta, że w porządku Bożym wszelkiej władzy towarzyszą odpowiednie obowiązki; niech tej władzy używa z roztropnością, umiarkowaniem; niech obowiązki w każdym kierunku sumiennie wypełnia, ażeby nie tracić praw, do nich przywiązanych.

Niemniej ważną rzeczą jest przekonać kobietę, że skoro Pan Bóg ją stworzył, ażeby była „pomocą" mężczyźnie, napróżno by się kusiła o dorównanie mu; chcąc zdobyć władzę, której Bóg jej odmówił, zwykle traci tę, którą jej porucza. Kobiety, kiedy nie chcą być pomocą, zwykle stają się przeszkodą i wszelki porządek burzą, jak to uczyniła Ewa. Jakże ważną rzeczą jest nauczyć dziewczęta, ażeby z córek Ewy stały się naśladowczyniami Marii Panny, żeby zrozumiały, ile złego i ile dobrego na świat przychodzi przez kobiety. Ceniąc możność wywierania wpływu, jakiego im Bóg udzielił, niech go używają za przykładem Boga-Rodzicy, ażeby dusze zbawiać, a nie żeby je tracić; niechaj się staną służebnicami Bożymi jak Maria Panna, a nie sługami szatana jak Ewa.

Wnioski z Odczytu.

Rodzice sami winni pilnie baczyć, by umieć odróżniać głos sumienia i natchnienia łaski od głosu szatana i natchnienia mającego swe źródło w pysze ludzkiej.

Rodzice sami wyrobieni pod tym względem, potrafią urobić w swych dzieciach sumienie zgodne z wolą Bożą i przykazaniami Boskimi.

Rodzice winni wykazywać, że słuchanie poleceń Bożych i rodziców — wychodzi dzieciom zawsze na dobre, dlatego winny z całym zaufaniem tym poleceniom się poddawać, choćby czasem zakazów i nakazów nie rozumiały. „Nie wolno" — i na tym koniec.

Jakiej pomocy matki mogą udzielić matkom w czasie choroby.

(Do omówienia i dla powzięcia błogosławionego postanowienia).

Pomoc tak bardzo potrzebna.

Nikt tak nie potrafi odczuć i zrozumieć położenia chorej matki, jak kobieta, będąca sama matką i odczuwająca żywo nieraz wprost tragiczne położenie chorej.

Ale mimo to tak często obserwujemy bądź powierzchowną, czy może pozorną obojętność matek względem matek chorych, mieszkających w sąsiedztwie, bądź też obawę i lęk przed pospieszeniem chorej matce z pomocą.

Ale stan ten taki nienaturalny i taki przykry dla nas katoliczek musi zniknąć, skoro przez nasze wioski i miasta bieży to piękne hasło: „Odnowić wszystko w Chrystusie“ i skoro zdajemy sobie wszystkie jasno sprawę z tego, że tylko wtedy nazwane być możemy prawdziwymi wyznawczyniami Chrystusa, gdy zakwitnie między nami siostrzana miłość. A tę siostrzaną miłość przede wszystkim my matki katoliczki miejmy wobec matek chorych, którym zawsze powinnyśmy pospieszyć z pomocą.

Zastanówmy się dziś nad tym, jak wygląda przeważnie dola matki chorej, zwłaszcza przy małym — co jej nie daje spokoju? Jakie powody zmuszają ją do wcześniejszego nieraz wstania? Jakie to wskutek tego wynikają dla niej nieszczęścia? Jaki jest na ogół stosunek męża do chorej, słabej żony? — Kto winien chorej matce spieszyć z pomocą? (Postanowienie).

O Pielęgnacji niemowlęcia.

(Pogadanka higieniczna).

Zapewne widziałyśmy nieraz roślinkę, przechowywaną w ciemnej piwnicy: zbielałe jej łodyżki i listki robią przykry widok i wiemy, że listki takie odpadają przy najlżejszym dotknięciu.

Podobnie wyglądają i ludzie, żyjący w mieszkaniach bez słońca i powietrza, a gdy się patrzy na nich — żałość serce ogarnia.

Dlatego to przy pielęgnowaniu niemowlęcia musimy pamiętać, że przede wszystkim potrzeba mu do zdrowia słońca i powietrza. Niemowlę — to roślinka słabiutka — potrzebuje specjalnej troskliwości i ochrony, a zarazem pieczołowitości. Gdybyśmy odżywiali niemowlę jak najlepiej, gdybyśmy w czystości wielkiej je chowali, a nie zapewnili temu maleństwu słońca i powietrza — musiałoby zmarnieć.

Mieszkanie, gdzie przebywa niemowlę, należy w zimie przynajmniej trzy razy na dzień wietrzyć przez otwarcie okna, a więc rano, gdy wszyscy wstaną już, w południe — gdy spożyją posiłek i wieczorem — gdy mają udać się na spoczynek. Jednego więc okna nie należy zalepiać papierem czy gliną, ale zostawić go specjalnie do przewietrzania mieszkania. Tam zaś, gdzie rodzina liczna i przebywa prawie stale w okresie zimowym w jednym mieszkaniu, należy często wietrzyć. Przy wietrzeniu mieszkania wystarczy niemowlę ciepło otulić i na główkę zarzucić ciepły szal, aby ostrym powietrzem bezpośrednio nie oddychało. — Po zamknięciu okna należy powoli odsłaniać niemowlęciu twarzyczkę, aby przyzwyczaiło się do zmienionej temperatury mieszkania.

W lecie okna winny być otwarte cały dzień i jeśli bezpieczeństwo pozwala — w nocy także. Na jedno tylko należy zwracać uwagę, by niemowlę nie leżało na przeciągu, ale w zacisznym miejscu.

Częste wynoszenie niemowlęcia nawet w zimie — w samo południe — choćby na pół godziny — ciepło otulonego — jest rzeczą bardzo pożądaną i wskazaną.

W lecie niemowlę przebywać winno jak najwięcej na powietrzu. Chronić tylko należy je przed zbyt silnym działaniem słońca, gdyż łatwo o oparzenie, a także i porażenie słoneczne.

Roztropność matki i jej miłość do dziecięcia będą najlepszym regulatorem, kiedy i w jakim stopniu dostarczać niemowlęciu słońca i powietrza. Zasada higieny: jak najwięcej słońca i powietrza — winna znaleźć u matek jak najszersze zastosowanie.